Rok VIII. Nr. 203. Sosnowiec, wtorek 25 lipca 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 10 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji 6-92, Administracji 37, Drukarni 4-94. Konto czekowe P.K.O. 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5. tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Polska od wieków była ostoją pokoju.

Dziś grozi jej militaryzm pruski.

PARYŻ, 24. 7. PAT. W lipcowym numerze miesięcznika „La Revue de France" b. prezydent republiki francuskiej Aleksander Millerand ogłasza obszerny artykuł na temat traktatów pokojowych. Omawiając to zagadnienie pod kątem widzenia historycznego rozwoju Millerand m. in. pisze, że wśród narodów europejskich jest naród, a mianowicie Polska, która od wieków kierowała się zawsze polityką pokojową, co znalazło swój wyraz w uchwałach sejmów z piętnastego wieku, zabraniające królowi powoływania pospolitego ruszenia bez uprzedniej zgody stanów sejmujących.

Dalej Millerand przytacza poglądy Skargi oraz z drugiej połowy osiemnastego wieku o. Kajetana Skrzetuskiego, w którego pracach autor artykułu widzi pierwowzory paktu ligi narodów. W dalszych swoich wywodach b. prezydent republiki powołuje się na prace b. ministra Zaleskiego, omawia szczegół nie obserwuje bezczelną odbudowę skiego, autora memorjału o utrzymaniu pokoju powszechnego.

Obszerne wywody Milleranda zmierzają do wniosku, iż w 12 lat po straszliwej hekatombie miljonów ludzi, którzy poświęcili swe życie dla sprawiedliwości, świat bezwład nie obserwuje bezczelną odbudowę militaryzmu pruskiego i odrodzenia haseł odwetu i siły wobec prawa.

Mniejszości narodowe w Niemczech

zostaną pozbawione praw obywatelskich.

KOPENHAGA, 24. 7. PAT. — „Flensborg Avis" w korespondencji z Berlina donosi o oczekiwanem ograniczeniu praw mniejszości narodowych w Niemczech. Ma być przeprowadzone rozróżnienie pomiędzy „obywatelami państwa", a „przynależnymi do państwa". Do ostatniej kategorji będą zaliczeni członkowie mniejszości narodowych.

Według projektu, przygotowane go przez ministerjum spraw wewnętrznych na mniejszości narodowe mają być również rozciągnięte ograniczenia w dziedzinie gospodarczej. Niemiecki front pracy ma obejmować tylko rdzennych niemców.

Stypa konferencji londyńkiej

W czwartek ostatnie posiedzenie

LONDYN, 24. 7. — Finał konferencji ekonomicznej nastąpi w bieżącym tygodniu.

Dzisiaj popołudniu odbyło się posiedzenie komisji monetarno - finansowej, na której francuski minister skarbu Bonnet, będący sprawozdawcą komisji przedstawił raport sprawozdawczy.

Jutro popołudniu odbędzie się posiedzenie prezydjum konferencji, które ustali szczegóły planarnego końcowego posiedzenia odrażającej się konferencji, jakie odbędzie się we czwartek.

Na posiedzenui plenarnem będą wygłoszone liczne mowy m. in. przemawiać będzie prezydent konferencji Mac Donald, delegat Francji Bonnet i delegat amerykański Hull.

Tajemnica śmierci polaka

który z obczyzny wracał do kraju.

ESSEN, 24. 7. PAT. Władze niemieckie zawiadomiły konsulat w Essen, że w Löhne (Westfalja) znaleziono na torze kolejowym zwłoki obywatela polskiego Grzegorza Korzuchowskiego. Z przeprowadzonych dochodzeń wynika, że zmarły jechał pociągiem międzynarodowym Paryż — Warszawa.

Znaleziono przy nim bilet kolejowy do Brześcia n/Bugiem. Korzuchowski wracał do kraju z Buenos Aires. Czy chodzi tu o nieszczęśliwy wypadek, czy też samobójstwo nie udało się narazie ustalić. Konsulat czyni dalsze dochodzenia w tej sprawie.

Katastrofa Mollisonów przy lądowaniu

Amy Johnson znana z paszkwilu na Polskę ma silnie skaleczone ręce.

LONDYN, 24. 79. PAT. Według wiadomości, które nadeszły dzisiaj nad ranem Mollisonom nie udało się wylądować w Nowym Jorku. Ulegli oni wypadkowi w miejscowości Bridgeport w stanie Connecticut, w odległości 50 mil zaledwie od Nowego Jorku.

Wyczerpawszy zapas benzyny Mollisonowie byli zmuszeni do wylądowania o godz. 9 wiecz., według czasu amerykańskiego, czyli o godz. 3 nad ranem czasu europejskiego krążyli nad lotniskiem w Bridgeport czterokrotnie usiłując lądować. Gdy wreszcie zdecydowali się opuścić na lotnisko, nieoczekująca ich wylądowania i przeto niedostatecznie oświetlone, samolot natrafił na rów odprowadzający wodę z błotnistego terenu i przewrócił się.

Aparat jest silnie uszkodzony, Mollisonowie są ranni i będą musieli pozostać kilka dni w szpitalu w Bridgeport. Mollison ma poranioną twarz i nogi, zaś Amy Johnson po kaleczone ręce.

Przelot przez ocean został dokonany w 29 godz. Lotnicy pozostawali w powietrzu ogółem 39 godzin.

OBOWIĄZKOWE SZKOLENIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W NIEMCZECH.

SAARBRUECKEN, 24. 7. PAT Korespondent „Le Matin" donosi z Akwizgranu, iż dyrektorowie szkół średnich na całym obszarze Niemiec otrzymali instrukcje dotyczące nauki młodzieży w rzucaniu granatami, w strzelaniu z karabinów i pistoletów.

Ćwiczenia te są obowiązkowe i odbywać się mają dwa razy tygodniowo. Wykłady prowadzą członkowie organizacyj szturmowych.

—(o)—

14 WSI ZNISZCZONYCH WSKUTEK TRZĘSIENIA ZIEMI.

PARYŻ, 24. 7. Według doniesień z Ankary podczas ostatniego trzęsienia ziemi koło Denizzi uległo zniszczeniu 14 wsi. Liczba ofiar w ludziach nie jest zbyt wysoka, natomiast straty materjalne, wyrządzone przez trzęsienie ziemi są bardzo dotkliwe.

—:O:—

DOLAR — 6.25.

WARSZAWA, 24. 7. Dość liczne tranzakcje prywatne zawierane są po kursie 6.40, przy obliczeniu międzynarodowem jeszcze wyższem, bo 6.44. Zauważyć się daje brak materjału.

Bank Polski płacił dziś za dolary po 6.25.

Złoto — coraz tańsze.

Funt angielski — bez zmiany.

ZASTRZELONY POLAK.

BERLIN, 24. 7. W miejscowości Leverhusen zastrzelony został przez szturmowca bezrobotny polak Jaśkowiak. Według biura Conti Jaśkowiak zatrzymany przez kilku szturmowców zajął groźną postawę, wobec czego jeden ze szturmowców chcąc uprzedzić atak dał strzał, kładąc go trupem na miejscu.

—oOo—

SMOSARSKA W ROLI GORGONOWEJ.

LWÓW, 24. 7. — Jeden z dzienników lwowskich podaje wiadomość, jakoby przystąpiono już do zrealizowania filmu na temat mordu brzuchowickiego i procesu Gorgonowej. Główną rolę Gorgonowej ma objąć znana aktorka filmowa Jadwiga Smosarska.

—:0:—

ROZŁAM WŚRÓD ŻYDÓW.

Gminy angielskie nie ogłaszają bojkotu.

LONDYN, 24. 7. Wczoraj odbyło się posiedzenie reprezentantów wszystkich gmin żydowskich w Wielkiej Brytanji, celem omówienia i powzięcia uchwały w sprawie zbiorowego bojkotu gospodarczego Niemiec przez żydów angielskich.

Reprezentanci żydów angielskich wypowiedzieli się przeciwko zbiorowemu bojkotowi wobec czego zwolennikom akcji bojkotowej pozostaje jedynie droga nacisku moralnego w kierunku bojkotu indywidualnego.

Decyzja wczorajsza grozi poważnym rozłamem wśród żydów angielskich.

—:O:—

MUSSOLINI NAGRADZA

Gen. Balbo mianowany marszałkiem

RZYM, 24. 7. W związku z sukcesami odniesionemi przez flotę powietrzną 24 hydroplanów, która pod dowództwem gen. Balbo odbyła podróż do Ameryki, rada ministrów postanowiła stworzyć szereg nowych zaszczytnych stopni w lotnictwie włoskiem.

Przedewszystkiem uchwalono utworzyć godność marszałka floty powietrznej, którą otrzymać ma gen. Balbo.

—:O:—

BANDYCI OBRABOWALI STATEK ANGIELSKI.

LONDYN, 24. 7. Z Nowego Jorku donoszą o śmiałym napadzie dokonanym przez czterech bandytów na załogę angielskiego statku - cysterny „Santa Marina". Bandyci, którzy potajemnie dostali się na pokład statku w drodze do portu Mexico, napadli na załogę, którą uwięzili.

Po zrabowaniu 22 tysięcy pesetów, zmusili oni załogę do zawinięcia do jednego z mniejszych portów w pobliżu Agusdulce, skąd udało się im na łodzi dostać na ląd i zbiec ze zrabowanym łupem.

Z kraju i ze świata

KRWAWE STRZAŁY W KOSZARACH 73 P. P. W KATOWICACH.

W sobotę po południu krwawy dramat rozegrał się na dziedzińcu koszar 73 p. p. w Katowicach w pobliżu kasyna. Oto z kasyna wyszli dwaj sierżanci Józef Nowak i Szypura, toczące między sobą sprzeczkę, która rozpoczęła się już w kasynie. Sierżant Nowak, znany ze swej porywczości, w pewnym momencie chwycił rewolwer, i jakby w przystępie zamroczenia umysłowego począł strzelać przed siebie, tak długo, dopóki magazyn cały nie został wystrzelony.

Skutki strzelaniny były okropne. Cztery kule trafiły w sierżanta Szypurę, raniąc go ciężko, jedna zaś w ramię szeregowca Hoffmana. Sierżanta Szypurę w stanie groźnym odwieziono natychmiast do szpitala. Hoffmana opatrzono na miejscu, Nowaka natomiast aresztowała żandarmerja.

—xOx—

CUDEM URATOWANI Z PŁONĄCEGO SAMOLOU.

PARYŻ, 24.7. W Chalonsur Marne wydarzyła się fatalna katastrofa samolotowa.

Samolot wojskowy 11 pułku lotniczego zawadził podczas nocnego lotu obserwacyjnego o przewody prądu elektrycznego o wysokiem napięciu i momentalnie st[anął] w płomieniach

Płonący samolot spadł do pobliskiej rzeki.

Kilku robotników, którzy przypadkowo obserwowali cały przebieg wypadku, rzuciło się do wody i wpław dotarli do palącej się maszyny, celem wyratowania lotników. Po dłuższych wysiłkach udało im się wybawić z opresji wszystkich trzech lotników, z których tylko dwaj odnieśli stosunkowo lekkie obrażenia, podczas gdy trzeci wyszedł z wypadku zupełnie bez szwanku.

—:O:—

POLA NEGRI.. ŻYDÓWKĄ.

BERLIN, 24.7. Ogłoszono listę, obejmującą 22 wybitnych artystów i artystek filmowych, których określono jako żydów i wobec tego zakazano wyświetlania filmów z ich udziałem

Rzecz charakterystyczna, że również uznano na żydówkę... Polę Negri. Na omawianej liście figurują m. in.: Maks Pallenberg, Rychard Tauber, Elżbieta Bergner i Lee Peeri.

Ten sam komunikat donosi że w Niemczech usunięto ze stanowisk 118 dyrektorów teatrów, na skutek ich pochodzenia żydowskiego.

—:0:—

WNUCZKA FRANCISZKA JÓZEFA I., JAKO SOCJALISTKA NIE MOGŁA BYĆ NA ŚLUBIE SWEJ CÓRKI

BRUKSELA, 24.7. W królewskiej kaplicy St. Jacques w Brukseli odbyły się zaślubiny księżniczki Stefanji Windischgraetz z hr. Pierre Alcatara de Querrieu. Narzeczona urodzona w lipcu 1909 r., jako jedyna córka księcia Ottona Windischgraetz i jego małżonki urodzonej arcyksiężniczki Elżbiety austrjackiej, jest chrzestnem dzieckiem swej babki księżniczki Elemer von Lonyay, wdowy po arcyksięciu Rudolfie.

Na zaślubiny młodej pary księstwo Lonyay przybyli do swego zamku Aroszar z Węgier do Brukseli. Matka narzeczonej nie mogła być obecną na ślubie.

Wnuczka cesarza Franciszka Józefa I. matka narzeczonej wyszła po raz pierwszy zamąż za księcia Ottona Windischgraetz, z którym rozeszła się w r. 1924 i wyszła zamąż za socjalistycznego posła do parlamentu. Pezneka i sama wstąpiła w szeregi socjalnej — demokracji.

Księżniczka Stefanja Windischgraetz, nie czując się szczęśliwą w domu swej matki, wyjechała w ubiegłym roku do krewnych babki do Belgji i tu poznała swego obecnego małżonka.

Popierajcie L.O.P.P.

W Rosji coraz gorzej...

Głodny robotnik i chłop coraz śmielej podnoszą głowy.

Ponure wiadomości nadchodzą z Rosji...

Głód o którym sowiecka cenzura pozwala korespondentom pism zagranicznych określać jako „tymczasowe poważne trudności aprowizacyjne", jest faktem i żadne ukrywania przed opinją publiczną Zachodu nie pomogą!

Polityka wewnętrzna rządu komunistycznego poza tym czynnikiem niepokoju spotkała się z nowym. Zapowiedziana przez władze „czystka" szeregów partji stała się, jak nigdy w dziejach tego sprężystego pod względem organizacyjnym stronnictwa politycznego, — fikcją. Rugowanie z szeregów partyjnych zagmatwało sprawę uzdrowień stosunków w aparacie urzędniczym i stało się prawie nie do przeprowadzenia. W niektórych okręg., a w szczególności przemysłowych „czystka" szeregów partyjnych napotkała na opór. Rozkazy centrum partyjnego załatwiona formalnie i na tem zakończono oczyszczenia partji od „naleciałości burżuazyjnego światopoglądu".

Dlaczegóż tak się stało?

Komunista, który nie tak dawno wydzierał się na wiecach proletarjackich za władzą komunistyczną, obecnie zrozumiał, iż nie tylko włościanie lecz i robotnicy są mocno pokrzywdzeni.

Przeciętna płaca robotnika nie wystarcza mu na wyżywienie, bo 100 — 150 rubli zarobku miesięcznego stanowi zaledwie pud mąki na „wolnym" rynku, znajdującym się w ręku przypadkowych spekulantów.

Kooperatywy zaś faktyczne wykazują coraz to więcej ignoracji w zaopatrzeniu robotników ze względu na dotkliwy brak przedmiotów codziennego użytku. Teoretycznie liczby zasianych pól i miljony centnarów tegorocznego przednówka nikomu już nie imponują, bo prasa sowiecka wskazaniem na szereg „niedociągnięć" w kampanji siewnej przygotowuje proletarjat do wszelkich niespodzianek.

Proletarjat miejski i fabryczny, który całe swoje nadzieje polepszenia bytu i wyrugowania z życia kartek żywnościowych wiązał z końcem „piatiletki" i początkiem drugiej widzi, że w państwie sowieckiem wiele rzeczy ukrywano.

Druga „piatiletka" jakoś nie może się narodzić, prasa o niej zupełnie milczy, nie bacząc na to, że bezrobocie zaczyna się wdzierać w szeregi zgłodniałego proletarjatu.

Dobrze wykształcony politycznie proletarjat sowiecki orjentuje się, że ostatnie sowieckie posunięcia dyplomatyczne na terenie międzynarodowym stanowią szereg porażek...

Pozatem proletarjat rozważa coraz więcej różnic w życiu, jakie wytworzyły się pomiędzy kastą rządzącą, a szarym tłumem partyjników i zwykłych obywateli. Zwrócenie się robotnika do swego kolegi, który stał się wysokim dygnitarzem jet obecnie trudniejsze niż audjencja zwykłego obywatela państwa burżuazyjnego u burżuazyjnego ministra.

Nastąpiło „niesłychane rozerwanie łączności między masami, a rządem" — powiedział niedawno jeden z „wyczyszczonych" komunistów, były dygnitarz, opozycjonista Szumskij.

Fundament komunizmu młodzież komunistyczna coraz bardziej chwieje się w swych przekonaniach i dość często zapytuje starszych, doświadczonych wodzów czy nie możnaby było zmienić „bydlęcy żywot proletarjusza na kulturalne życie mieszczańsko - burżuazyjne, które prawdziwemu i niezłomnemu proletarjuszowi nie zaszkodzi dać na próbę".

Te nastroje przedostają się już nawet do koszar! Armja czerwona, która dotychczas nie odczuwała braków musiała ostatnio zwęzić pasa.

W garnizonach poszczególnych okręgów odczuwa się rozluźnienie dyscypliny, którą również władze zamierzają podnieść drogą „czystki" komunistów — dowódców. Ta pierwsza w dziejach armji „czystka" zapowiada się na jesieni i nie wiadomo, czy odbędzie się, bo może się spotkać ze sprzeciwem; gdyż wyrzucony z armji komunista jest gorszy od parjasa!

Przed Sowietami stoi problemat: zmienić nie tylko swoją politykę wobec świata, lecz również zmienić i wewnętrzne życie.

Wówczas, ani proletarjatowi sowieckiemu, ani ortodoksom partyjnym, ani zachodowi nie będzie się śniła żadna rewolucja. Na ziemi zakwitnie praca i dobrobyt dla wszystkich.

Europa i Afryka jednym kontynentem

Tunel podmorski Gibraltar — Tanger.

Kanał Panamski rozdzielił dwa kontynenty a połączył dwa oceany, tunel podmorski Gibraltar—Tanger połączy dwa kontynenty — Afrykę z Europą. W tych dniach udał się hiszpański minister spraw wewnętrznych Quiroga do Taryfy, aby zainaugurować rozpoczęcie [prac] przy budowie tunelu. Długość [tune]lu wyniesie około 35 klm., a [prze]biegać on będzie pod dnem morskiem tak, iż wylot jego po stronie afrykańskiej przypadnie na wschód od Tangeru, a wylot po stronie hiszpańskiej pod miastem Taryfa, na przylądku Taryfa, o 60 km. mniej więcej na zachód od Gilbraltaru.

Gdy tunel zostanie wykończony co zajmie lat parę, można będzie na dworcu głównym w Warszawie wsiąść do ekspresu Warszawa-Paryż-Fez-Rabat i dalej z Rabatu. gdy wykończona zostanie kolej transsaharyjska jechać bez przesiadania się przez Saharę wgłąb czarnego lądu, aż nad brzegi Nigru do końcowej stacji — Timbuktu. dzie bezpośrednio drogą lądową z Czarny Senegal połączony więc będzie metropolją francuską, komunikacja Paryż-Timbuktu odbywać się będzie równie łatwo i wygodnie. jak dzisiaj między Paryżem a Nizzą.

Dla Francji w pierwszym rzędzie, bardziej jeszcze niż dla Hiszpanji, ma właściwe znaczenie tunel gibraltarski, albowiem połączy on ją bezpośrednio drogą lądową z jej imperjum afrykańskiem, z Algierem, z Marokko, z Saharą i jej oazami, z Nigerją, z Senegalem. Dla Hiszpanji pewne znaczenie może mieć tunel podmorski w dziedzinie gospodarczej przez połączenie Marokka hiszpańskiego z półwyspem iberyjskim, oraz ze względu na tranzyt kolejowy, jaki się rozwinie na linji, wiodącej do Taryfy od granicy francuskiej.

Dla Francji znaczenie tunelu nie wyczerpuje się korzyściami natury gospodarczej, aczkolwiek będą one duże; w pierwszym rzędzie tunel ten będzie służył bezpieczeństwu Francji, albowiem urzeczywistni się przy jego pomocy dawno już żywiony plan zbliżenia do metropolji rezerw czarnych, wojsk kolonjalnych, które oddały w czasie wojny 1914 r. tak wielkie usługi na froncie niemieckim. Głównie chodzi tu o Senegal, gdzie się rekrutują najlepsze, najbitniejsze zastępy czarnych żołnierzy. Strzelcy senegalscy mają ustaloną opinję nietylko we Francji. Dotąd ekspedycja oddziałów afrykańskich odbywała się drogą morską, z Casablanki do Marsylji, teraz, gdy tunel będzie wykończony, transport może się odbywać koleją poprzez terytorjum hiszpańskie, na co prawdopodobnie republika iberyjska udzieli swego zezwolenia.

Kwestja budowy tunelu Gibraltarskiego niepokoi mocno Niemcy. których rząd odwetowy widzi w tej, odległej coprawda jeszcze perspektywie komunikacji pomorskiej poważną przeszkodę i hamulec dla swoich planów politycznych. Już dzisiaj prasa niemiecka dyskutuje gorąco nad kwestją tunelu afrykańsko - europejskiego, podkreślając głównie jego znaczenie strategiczne dla Francji. Uderz w stół — nożyce się odezwą. Przysłowie to tłumaczy jaknajlepiej w danym wypadku zainteresowanie Niemiec sprawą tunelu.

F. R.

Echo procesu Gorgonowej

Inż. Zaremba oskarża prasę

Prokuratora sądu okręgowego w Warszawie zawiadomiła redaktorów odpowiedzialnych dwuch dzienników warszawskich o nadaniu biegu skardze architekta Zaremby przeciwko tym dziennikom za umieszczenie podczas trwania procesu Gorgonowej w Krakowie szeregu artykułów uwlaczających jego czci

W artykułach tych dzieniki podały cały szereg faktów z przeszłości architekta Zaremby, zdaniem jego nieodpowiadających rzeczywistości.

Sensacyjny proces na tle sprawy Gorgonowej odbyć się ma w Warszawie we wrześniu.

Niemcy sposobią się do ataku gazowego.

Jakie gazy trujące mogą być wytwarzane w fabrykach niemieckich.

Zamaskowane zbrojenia niemieckie są podstawą zuchwałych planów militaryzmu germańskiego. Zarówno w dziedzinie techniki, metalurgji, chemji, jak na polu wynalazków wszelkiego rodzaju. Niemcy starają się przystosować swą działalność do celów ewentualnej wojny.

Nie pomogło powierzchowne rozbrojenie Niemiec i zakazy traktatów. Dziś jedną z najgroźniejszych metod planowej akcji militarystycznej Niemiec stały się niewinne z pozoru fabryki i wytwórnie, wyrabiające przedmioty użytku codziennego—lecz tak zorganizowane, że w razie potrzeby mogą być w kilka lub w kilkanaście godzin „przestawione" na produkcję materjału wojennego.

Rewelacyjne pod tym względem informacje ogłasza obecnie znany dziennikarz francuski Geo London w „Le Journal". Wyszczególnia on np. 12 fabryk pod samym Berlinem, które dziś wyrabiają turbiny, motory, ruchome schody, aparaty radjowe i elektryczne, lecz są tak przysposobione, że mogą również produkować granaty i pociski. Podobnie zorganizowane są fabryki w innych krajach niemieckich pod nadzorem Reichswehry i sztabu generalnego.

Największy nacisk kładą obecnie Niemcy na przygotowanie wojny gazowej, widząc w niej najłatwiejsze możliwości dokonania błyskawicznie szybkiego ataku.

Przedewszystkiem do akcji tej zmobilizowano wiedzę i uczonych. Profesor Haber, dyrektor instytutu gazoznawczego w Berlinie jest „ojcem wojny gazowej", a jego koledzy dr. Duisberg i Brosch szkolą od kilku lat zastępy chemików, którzy dokonywują znakomitych odkryć naukowych w tej dziedzinie.

Produkcja gazów trujących odbywa się systematycznie w szeregu fabryk chemicznych, przedewszystkiem w znanych zakładach „I. G. Farbenindustrie", która jest potężnym kartelem i ma swe fabryki w Kolonji, Mannheimie, Heidelbergu i w Hoechst. W Hamburgu wytwarza się słynny fosgen dr. Hugona Stolzenberga. W fabryce tej pracują obecnie trzy zmiany robotników!

Inną gałąź zamaskowanych wytwórni gazów trujących stanowi „Chemische Fabrik, Heyden Aktien Gesellschaft" w Radebeul pod Dreznem.

Wyrabia ona obecnie sacharynę i niektóre kwasy nieorganiczne, lecz, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, może być zamieniona z dnia na dzień na fabrykę niezwykle trującego, lekkiego, bezwonnego gazu...

Fabryka chemiczna Billwardena w Hamburg — Billbrock, produkuje „pokojowe" związki arsenowe i tlenki chromowe lecz przygotowana jest do produkcji trujących gazów na podstawie arszeniku.

Berlińska fabryka wyrobów fotograficznych „Schering i Kalbaum" może wytwarzać na wezwanie władz wojskowych gazy trujące na podstawie chloru i cjanku potasu.

Farmaceutyczne fabryka Gehe i Sp. w Dreźnie może również leczyć radykalnie chorych i zdrowych... gazem trującym, którego głównym składnikiem będzie fosfor.

Równocześnie dbają Niemcy o przygotowanie zastępów specjalistów wśród społeczeństwa cywilnego, obeznanych z wojną gazową. Celowi temu służy organizacja, która nosi prostą a wymowną nazwę „Towarzystwo Cesarza Wilhelma" (Die Kaiser Wilhelm Gesellschaft).

Działa ono w ścisłem porozumieniu z władzami Reichswehry i szkoli systematycznie na kursach specjalistów z oddziałów hitlerowskich.

O polskość prawego brzegu Wisły

POLSKI SKRAWEK ZIEMI MALBORSKIEJ W NIEBEZPIECZEŃSTWIE EKSPANSJI PRUSKIEJ.

(Korespondencja własna)

Janowo Gniewskie, w lipcu.

Ciekawy skrawek ziemi polskiej leży na Pomorzu, na prawym brzegu Wisły, naprzeciwko Gniewu. Ten skrawek ziemi to **Pięć wiosek polskich, które jako jedyny teren na Pomorzu, rozszerzyły granice Polski poza jej obszar historyczny.** Te gminy prawobrzeżne należały bowiem niegdyś do Prus Książęcych, ściślej mówiąc do historycznej Ziemi Malborskiej i dopiero od r. 1772 tworzyły wraz z powiatem kwidzyńskim część Prus Zachodnich.

Jest rzeczą ciekawą, że właśnie za czasów pruskich objawiła się tu **żywiołowa ekspansja żywiołu polskiego.** Liczne rodziny pochodzenia niemieckiego i holenderskiego zdołały zasymilować się w ciągu XVIII i XIX wieku, tak, że na krótko przed wojną **na prawym brzegu Wisły, pod bokiem najzaciętszego prusactwa istniało szeroko rozwinięte i pulsujące życie polskie.**

Plebiscyt, który z wyjątkiem powiatu sztumskiego wypadł dla nas na całem Powiślu (Ziemi Malborskiej), Warmji i Mazurach bardzo fatalnie, **w parafji janowskiej nad Wisłą dał pomyślne wyniki.** Dnia 11 lipca 1920 r. padło w tych pięciu wsiach: Janowie, Bursztychu, Nowych Lignowach, Małopolu i Kramerowie, **razem 276 głosów za Polską, a tylko 185 za Niemcami** mimo bliskości rejencyjnego Kwidzyna.

Patrjotyzm ludności tych nadwiślańskich wiosek został nagrodzony. **Rada ambasadorów decyzją z dnia 12 sierpnia 1920 r. przyznała te pięć gmin, część łąk nadwiślańskich i port Korzeniewo (Kurzebrak) Polsce,** która tym sposobem otrzymała po prawej stronie Wisły **pas ziemi, przylegający do Prus Wschodnich i stanowiący zabezpieczenie prawego brzegu rzeki na szerokiej przestrzeni.**

Była to zresztą tylko **drobna rekompesata za 5 innych gmin w powiecie kwidzyńskim i 25 w pow. sztumskim, które w plebiscycie wykazały większość polską.**

Na nic się nie zdały ówczesne krzyki wszechniemców, że **Wisła musi być naturalną granicą miedzy Polska a Prusami Wschodniemi.** Dzięki patrjotyzmowi ludności owych pięciu wiosek **Przełamano nienaruszalną rzekomo zasadę, że Prusy Wschodnie muszą sięgać do samej Wisłu.**

Z walki plebiscytowej przed 13 stu laty wynieśliśmy więc tę jedyną **doniosłą korzyść, że teraz oto Wisła od swych źródeł aż do Morza Polskiego jest w polskiem posiadaniu,** gdyż i na terytorjum Wolnego Miasta Gdańska Polska pełni nadzór nad tą rzeką.

Widzimy więc z tego, jak cennym skrawkiem ziemi polskiej są **owe pięć wiosek na prawym brzegu** Wisły. Oprócz swego znaczenia dla kontroli nad całą dolną Wisłą, stanowią one jakoby **teren doświadczalny dla rodaków naszych po drugiej stronie kordonu, którzy wiedząc dobrze co się w tych wioskach dzieje, dobrobytem ich ludności mierzą dobrobyt i potęgę całej Rzeczypospolitej.**

Tymczasem jednak władze nie opiekują się należycie tym cennym skrawkiem ziemi polskiej nad Wisłą Przed kilku dniami z okazji manifestacji **narodowej** zjechali do Janowa liczni przedstawiciele prasy pomorskiej, którzy mieli sposobność stwierdzić **że ludność tutejsza jest niemal całkowicie opuszczona przez władze polskie.** Dotkliwie naprzykład daje się odczuwać **zlikwidowanie starostwa gniewskiego i przyłączenie okręgu janowskiego do Tczewa, dalej brak pomocy finansowej, brak opieki sanitarnej, a w dodatku jeszcze ma być zlikwidowane wójtostwo w Janowie. Wtedy już ludność tutejsza naprawdę pozostanie na łasce losu.**

Przychodzi teraz fakt najgroźniejszy, **że Niemcy mając pomoc finansową Gdańska i Berlina wydzierają ziemię polakom w formie układów dzierżawnych. Ekspansja niemiecka zaczyna coraz więcej zagrażać prawemu brzegowi Wisły, co w przyszłości oznaczać może koniec naszego władania dolnym brzegiem tej naszej narodowej rzeki. To też co rychło uderzyć trzeba na alarm w obronie zagrożonego odcinka, na którym Niemcy zrobić chcą wyłom w całości terytorjalnej Polski.**

L. Ł.

W ROCZNICĘ.

Z zakulisowych działań w chwili wybuchu wojny światowej.

Dopiero przed kilku laty wyszedł na jaw sensacyjny przyczynek do kwestji wybuchu wojny światowej. Jest to wspomnienie pułk. Seeligera, który w r. 1914 był szefem wydziału prasowego w austrjackiem ministerjum wojny, odnoszące się do okresu 24 godzin poprzedzającego wypowiedzenia wojny Serbji przez Austrję.

W tych rozstrzygających chwilach wszyscy ministrowie austryjaccy, idący na pasku polityki Niemiec głosowali za wojną i jedynie cesarz Franciszek Józef chciał uniknąć zbrojnego konfliktu. Właśnie wysłano owo słynne ultimatum do Serbji i rząd serbski miał w przeciągu 24 godzin udzielić swej odpowiedzi.

Min. spraw zagranicznych hr. Berchtold i minister wojny gen. Krobatin udali się do Iszlu, gdzie w owym czasie przebywał cesarz, aby tam oczekiwać na odpowiedź serbską. W Wiedniu panowało wówczas ogólne przekonanie, że cesarz odmówi podpisu pod wypowiedzenie wojny, nawet gdyby Serbja nie zgodziła się na warunki postawione jej przez Austrję. Tymczasem dn. 25 lipca 1914 r. nadeszła z Iszlu niespodziewanie wiadomość, że cesarz Franciszek Józef podpisał dekret mobilizacyjny, co równało się wypowiedzeniu wojny.

Otóż pułk. Seeliger wyjaśnia, co wpłynęło na zmianę decyzji cesarza. Gdy cesarz oświadczył kategorycznie, że nie podpisze dekretu, hr. Berchtold pokazał mu wówczas telegram, który donosił, że wojska serbskie wkroczyły na terytorjum Bośni i zabiły 400 żołnierzy i żandarmów austrjackich. Oburzony cesarz dopiero wtedy podpisał dekret wojenny.

Tymczasem wiadomość o zabiciu 400 żołnierzy austrjackich nie była prawdziwą. Na granicy miało miejsce jedynie drobne, przypadkowe zajście pomiędzy strażą graniczną austrjacką i serbską, podczas którego czterech żołnierzy austrjackich zostało rannych.

Jest więc rzeczą jasną, że hr. Berchtold sam sfałszował ową słynną depeszę, która stała się jedną z bezpośrednich przyczyn wojny światowej. Był on naturalnie narzędziem w rękach Niemiec, które w tym konflikcie serbsko-austrjackim szukały sposobności do wywołania wojny światowej.

———oOo———

3 GODZINY PRACY, A 5 GODZIN ĆWICZEŃ WOJSKOWYCH W NIEMIECKICH „OBOZACH PRACY DOBROWOLNEJ".

W Niemczech jest obecnie zwerbowanych około 300.000 młodzieży w obozach „pracy dobrowolnej". Kadry te zmieniają się zresztą co kilka miesięcy tak, że trudno jest ocenić ściśle obozy otrzymując w nich przysposobienie wojskowe.

Jaki jest rozkład dzienny pracy i zajęć w tych obozach? Ciekawe dane, pochodzące z jednego z obozów w Niemczech północnych, dowodzą, iż faktyczna praca ogranicza się tam do minimalnych dawek, cały zaś dzień wypełniony jest ćwiczeniami wojskowemi, prowadzonemi przez byłych oficerów i podoficerów oraz przez szturmowców hitlerowskich.

W obozie, o którym mowa, pobudka poranna jest o godz. 6 rano. Od g. 6.30 do 9.30 roboty ziemne w związku z drenowaniem i osuszaniem terenu z bagien. I na tem praca się kończy.

Od g. 10 — 17 wychowanie fizyczne wraz z gimnastyką wojskową i ćwiczeniami karabinowemi. Od g. 12 — 14 obiad i odpoczynek. Od g. 14 — 17 ćwiczenia polowe z maskami gazowemi i karabinami. Od g. 17 odpoczynek. wieczerza, czas wolny. O godz. 22 gaszenie świateł.

Od czasu do czasu odbywają się również ćwiczenia w strzelarniu do celu, strzelanie z karabinu i z rewolweru.

W dni słotne kładzie się większy nacisk na teoretyczną naukę i kultywowanie ducha wojskowego w młodzieży.

Pobyt w obozie trwa przynajmniej 3 miesiące.

Ważą się losy

pracowników ubezpieczeń społecznych.

Kilkanaście tysięcy pracowników kas chorych, zakładów ubezpieczeń, pracowników umysłowych, zakładów wypadkowych i t.d. jest w przededniu dość zasadniczych dla nich rozstrzygnięć. Po długich bowiem latach dyskusyj, sporów i targów, w dniach najbliższych ma zostać ustalony ostatecznie tekst pragmatyki służbowej pracowników ubezpieczeń społecznych

Prawa i obowiązki pracowników kas chorych i ubezpieczalni mają swoją długą historję. Już przed kilku laty zwrócono uwagę na to, że należy wprowadzić dla tej kategorprzepisy, podobnie jak dla pracowników państwowych i samorządowych. Dotychczas bowiem w niektórych kasach chorych i zakładach obowiązywała pragmatyka służbowa, uchwalona przez zaborców. w innych wreszcie stosunek do pracownika był regulowany ustawami, obowiązującemi pracodawców przedsiębiorstw prywatnych.

Zachodzi pytanie, czy obecny okres jest właściwy na wprowadzenie jednolitych przepisów. Czy nie należałoby zaczekać jeszcze kilka miesięcy, skoro tyle lat już czekano, wobec tego, że, jak wiadomo, od początku przyszłego roku wchodzi w życie ustawa scalająca wszystkie ubezpieczenia. Wydaje się zatem celowsze poczekać z wprowadzeniem w życie przepisów służbowych do czasu, kiedy mniej więcej ustalone będą formy organizacyjne instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Projekt pragmatyki służbowej pracowników kas chorych i ubezpieczalni składa się z trzech części: postanowień ogólnych, przepisów o uposażeniu i przepisów o odpowiedzialności służbowej.

Przepisy ogólne ustalają kto może być pracownikiem ubezpieczeń społecznych, sposób przyjmowania i zwalniania pracowników, warunki stabilizacji urzędników. określają pozatem obowiązki pracowników wobec instytucji zatrudniających ich, prawa pracownicze do urlopu (dla pracowników umysłowych od 1 miesiąca do 6 tygodni, dla robotników od 15 dni do 4 tygodni) itp.

Przepisy o uposażeniu regulują płace pracownicze. Wszyscy pracownicy z wyjątkiem naczelnego dyrektora i lekarza oraz ich zastępców podzieleni zostają na pietnaście grup z których najniższa otrzymywać będzie 59 zł. miesięcznie, a najwyższa — 970 zł., przyczem rada zarządzająca poszczególnych zakładów i kas, zależnie od położenia finansowego może uposażenia te obniżyć. Ponadto przewidziany jest w tym dziale wzrost uposażenia zależnie od wysługi lat, dodatki rodzinne, lokalne w stolicy, na terenie wojew. śląskiego i na obszarze miasta Gdyni, dodatki funkcyjne za czasowo spełniane czynności. Przepisy określają ramowo sposób zaszeregowania pracowników do poszczególnych grup uposażeniowych.

Przepisy o odpowiedzialności służbowej określają odpowiedzialność pracownika za wykroczenia i występki służbowe, rodzaje kar oraz procedurę postępowania porządkowego lub dyscyplinarnego. Przewidziane kary upomnienia, nagany, wstrzymania prawa do awansu, degradacji, zwolnienia ze służby wymierza dyrektor na podstawie orzeczenia komisji dyscyplinarnej. Komisja dyscyplinarna składa się z przewodniczącego, mianowanego przez radę zarządzającą oraz czonmniej po dwuch członków powołanych przez dyrektora i wybranych przez ogół pracowników.

Podobnie w ogólnych zarysach przedstawia się projekt przepisów służbowych pracowników ubezpieczeń społecznych. Projekt ten opracowany został przez związek kas chorych i związek zakładów ubezpieczeń. Następnie wejdzie on w życie po uchwaleniu go przez zarządy kas i zakładów i po zatwierdzeniu przez ministra opieki społecznej.

Przepisy służbowe, w swem brzmieniu obecnem, wywołały szereg sprzeciwów ze strony organizacyj pracowniczych. Opinje swe i postulaty złożyły już Unje pracowników umysłowych, związek związków zarobkowych, rada związków zjednoczenie zawodowe polskie, chrześcijańskie zjednoczenie i centrala związków klasowych.

W czwartek odbędzie się w ministerjum opieki społecznej konferencja z delegatami związków górniczych.

Ostatnie wymówienia warunków pracy w przemyśle węglowym w Zagłębiu — objęły już wszystkie kopalnie.

Przemysłowcy przeprowadzili dość sprytnie obmyślony plan redukcji płac o 15 proc.

W związku z tem odbędzie się w dniu 27 bm. w Warszawie, z inicjaty wy ministerjum opieki społecznej konferencja z delegatami poszczególnych związków zawodowych. Od powiednie zawiadomienia o konferencji zostały już rozesłane związkom.

W tym samym dniu odbędzie się prawdopodobnie konferencja z przedstawicielami rady zjazdu przemysłowców węglowych.

* * *

Wczoraj wybuchł na kopalni „Jakób" jednodniowy strajk protestacyjny przeciwko wprowadzonej obniżce płac.

Rzucił się w 190-metrową czeluść szybu

WSTRZĄSAJĄCE SAMOBÓJSTWO 64-LETNIEGO ROBOTNIKA

Wczoraj przed południem, kopalnia „Wiktor" w Milowicach w Sosnowcu,

była terenem wstrząsającego samobójstwa,

które popełnił 64-letni Michał Kalarus, długoletni pracownik tej kopalni.

Kalarus około godziny 11 rano przedostał się przez ogrodzenie szybu, poczekał aż klatka wyciągowa pójdzie wdół

i rzucił się w 190-metrową przepaść

Z czeluści szybu wydobyto strzępy zwłok Kalarusa. Świadkowie, którzy widzieli przechodzącego denata przez ogrodzenie

nie zdążyli już go zatrzymać.

Kalarus pracował na kopalni 33 lata, ostatnio zatrudniony był w magazynie.

W magazynie tym wykryto jakieś nieścisłości i w związku z tem Kalarus otrzymał wymówienie pracy.

Denat tak się tem przejął,

że postanowił pozbawić się życia.

Kalarus pozostawił kilkoro dzieci, już dorosłych. Samobójstwo znanego w Milowicach, starego robotnika — wywołało zrozumiałe wrażenie.

Zbrodnia 14 letniego chłopca w Zawierciu

WYWRÓCIŁ KAJAK Z DWOMA MŁODZIEŃCAMI.

Onegdaj w godzinach popołudniowych, na dołach po cegielni Ciszewskiego pod Zawierciem, pływał kajakiem Mieczysław Marszałek, lat 20 zam. w Zawierciu (Szkolna 27) uczeń II kursu śląskich zakładów technicznych, ze swym kolegą Henrykiem Obwarzankiem (Kopernika 1).

W dołach tych, w tymże samym czasie kąpał się między innymi nie jaki Mieczysław Drabek, lat 14. W pewnym czasie Drabek podpłynął pod kajak Marszałka i zażądał aby zabrano go na kajak.

Rozgniewany odmową Drabek chwycił za burtę kajaka i wywrócił go, a znajdujący się w kajaku poczęli tonąć. Obwarzanek zdołał dopłynąć do brzegu i uratować się, natomiast Marszałek nie umiejąc pływać, utonął.

Świadkowie zajścia rzucili się na ratunek tonącemu Marszałkowi. lecz niestety, porwany silnym prądem wody skrył się w głębinach. tak, że dopiero po dwugodzinnem poszukiwaniu wydobyto martwe zwłoki.

Przybyły lekarz miejski stwierdził śmierć Marszałka. Drabek po przeprowadzeniu doraźnego dochodzenia został aresztowany.

Dodać trzeba, że Drabek mimo niepełnoletności jest znanym awanturnikiem, gdyż 2 miesiące temu za dał ciężkie uszkodzenie ciała niejakiemu Majowi Juljanowi.

KRONIKA

KALENDARZYK

Lipiec 25 Wtorek

Dziś: Jakuba Ap.
Jutro Anny Matki
Wschód słońca: 4.1
Zachód słońca: 19.39

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 25 lipca.

7.00. Sygnał czasu z Warsz. 7.05 Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Tr. z Ogrodu Bagatela. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. D. c. koncertu. 12.55. Dz. połudn. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Chwilka lotn. 15.50. Płyty. 15.55 Kom. Państw. Urz. W. F. 16.00. Tr. koncertu Opery Poznańskiej. 17.00. Młodzi Polacy zagranicą. 17.15. Płyty. 18.15 Polska marynarka handlowa. 18.35. Recital fortepianowy. 19.05. Feljeton. 19.10. Płyty. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Na widnokręgu. 20.00 Koncert wiecz. 20.50. Dz. wiecz. 21.00. Wiad. roln. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic 22.40. Muzyka tan..

KATOWICE.

Wtorek, 25 lipca.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu 12.05 Tr. z Warsz. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospodarczy. 15.10. Płyty. 15.25 Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45 Skrzynka pocztowa. 16.00. Koncert popul. 18.00. Odczyt z Warsz. 17.15. Aud. dla dzieci. 17.30. Utwory skrzypc. 18.15. Tr. z Warsz 19.10 Fotografja na usługach krajoznawstwa. 19.25. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Feljeton z Warsz. 19.55. Kom. sport. 20.00. Tr. z Warsz. 21.00. Program na dz. nast. 21.10. Tr. z Warszawy.

WARSZAWA.

Środa, 26 lipca.

7.00. Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Pras. Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.53. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.25. Komunikat gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Skrzynka PKO. 16.00. Koncert popul. 17.00. Odczyt. 17.15. Koncert solistów. 18.00. Płyty. 18.15. Sport. i W. F. 18.35. Recital śpiew. 19.05. Płyty. 19.20 Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Recital lit. 20.00. Płyty. 20.50. Dz. wiecz. 21.00. Skrzynka poczt. 21.10. Koncert solistów. 22.00. Odczyt w jęz. esperanckim z Krak. 22.20. Płyty. 22.25 Wiadomości sport. 22.35. Kom. meteor. i komunikat polic. 22.40. Muzyka tan

——xOx——

Z KIELC.

(k) **Przygotowania do marszu szlakiem kadrówki i 25-lecia istnienia strzelca...** Onegdaj odbyło się posiedzenie wydziału wykonawczego zarządu podokręgu związku strzeleckiego w sprawie przygotowań do marszu szlakiem kadrówki i obchodu 25 lecia istnienia związku strzeleckiego.

Obie uroczystości połączone będą razem i w związku z tem przewidziana jest w dniu 8 sierpnia w Kielcach koncentracja oddziałów związku strzeleckiego z ziemi kieleckiej. która w sile 5 ciu kompanji przybędą do Kielc.

Jednocześnie przybędą poczty sztandarowe z Jędrzejowa, Buska i Suchedniowa, ponadto projektowane jest wyświetlenie filmu propagandowego pod golem niebem na placu Wolności, oraz zabawa ludowa na boisku Sokoła.

(k) **Nie zostawiać stalowych rumaków na ulicy i na strychu.** Niewada Jan, zam. w Kielcach — przedm. Pakosz — Dolny 6 — zameldował że złodziej skradł mu rower, wart. 80 zł., który chwilowo pozostawił przed sklepem na placu Marszałka Piłsudskiego.

— **Morajda Wincenty, zam w Kielcach przy ul. Prostej nr. 53, zameldował, że ub. nocy złodziej skradł mu ze** strychu rower „Łucznik", wart. 180 zł.

(k) **Tajemnicze postrzelenie.** Onegdaj we wsi Swojczany ,gm. Tczyca, pow. miechowskiego, został postrzelony w bok we własnem mieszkaniu, przez nieznanego narazie sprawcę — Pytno Paweł.

(k) **Usiłowała pozbawić się życia.** Onegdaj Góral Helena, lat 16, mieszkanka Opatowa, usiłowała się otruć przez wypicie pewnej dozy esencji octowej. Wymienioną w stanie ciebudzącym obaw o życie przewieziono do szpitala. Przyczyna narazie nieznana.

(k) **Pożar od pioruna.** We wsi Wojewodzie, gm. Lelów, pow. włoszczowskiego, wskutek uderzenia pioruna wybuchł pożar, który zniszczył na szkodę Ćwiek Marjanny i Szafrańskiego Franciszka — 2 stodoły, 1 chlew, 1 szopę i narzędzia rolnicze. Straty wynoszą 1733 zł.

———)O(———

Z SOSNOWCA.

Z MIEJSKIEGO KOMITETU L.O.P.P. W SOSNOWCU.

W Sosnowcu odbyło się posiedzenie zarządu komitetu miejskiego L. O .P. P., na którem omawiano sprawę obchodu rocznicy śmierci ś. p. Żwirki i Wigury, przypadającej w dniu 11 września.

Następnie poruszono sprawę ostatecznego zamknięcia rachunków 10-go tygodnia lotniczego, co utrudnione jest skutkiem niezwrócenia list ofiar. Komitet ponownie zwraca się z prośbą do wszystkich instytucyj i osób prywatnych o odesłanie list ofiar do biura komitetu przy ul. Dęblińskiej 1.

Komitet podaje do wiadomości, że wszyscy urzędnicy i robotnicy firmy A. Deischel zgłosili gremjalne przystąpienie do LOPP., dzięki czemu komitet miejski zyskał około 200 członków.

Zarząd komitetu składa podziękowanie uczestnikom kursu informacyjnego oplg. lekarzy dentystów pow. kasy chorych w Sosnowcu, któ ry za pośrednictwem dr. Benzeforwej złożyli na ręce instruktora oplg. p. Mazurkiewicza 51 zł., tytułem ofiary, na cele LOPP

——::O::——

ZA OKAZYJNE KUPNO.

Lokatorka domu nr. 68 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu, p. Leokadja Gil, posiada wrodzoną manję kupowania wszystkiego okazyjnie. Z tego tytułu ma ciągłe nieporozumienia z policją i sądami, kończące się normalnie kryminałem

Wczoraj znowu fatygowano p. Leokadję do sądu grodzkiego w sprawie jakiejś kołdry i budzika kupionych „okazyjnie“ za 3 zł.

Mimo wysiłku, p. L. żadną miarą nie mogła sobie przypomnieć okoliczności, dotyczących tej korzystnej transakcji, wobec czego sędzia udzielił jej dwa miesiące czasu do namysłu, które p. L. spędzi w areszcie.

——:O:——

PIĘKNIE SIĘ ODWDZIĘCZYŁA

Walerja Braślik, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Pustej 18, przyjęła chwilowo na mieszkanie niejaką Juljannę Ryczko, bez stałego miejsca zamieszkania.

Niewdzięczna Juljanna, korzystając z nieobecności Braślikowej, skradła jej różną garderobę i bieliznę damską, wart. 130 zł. i zbiegła w niewiadomym kierunku.

Policja poszukuje niewdzięcznicy.

WCZEŚNIE ZACZĄŁ...

Rodzina Andrzejczaków zam. przy ul. Pańskiej w Sosnowcu ma poważny kłopot z najmłodszą swą latoroślą 17-letnim Pawełkiem, który dwukrotnie już stawał przed sądem za drobne przewinienia oraz targnięcie się na swych rodziców.

Ostatnio zakała rodu Andrzejczaków, Pawełek włamał się do matczynego kufra i skradł 50 złotych, poczem zbiegł z domu i ukrywał się przez dwa tygodnie.

Sąd grodzki skazał obiecującego synalka na trzy miesiące więzienia.

Dziecko utonęło w szybiku.

TRAGICZNY WYPADEK W BĘDZINIE.

Na terenach, należących do towarzystwa franko - włoskiego w Będzinie znajduje się bardzo dużo szybików, z których bezrobotni wydobywają nielegalnie węgiel.

Część tych szybików, wskutek ulewnych deszczów zalała woda.

Przy jednym z takich szybików bawiły się wczoraj w godzinach rannych dwie małe dziewczynki. W pewnej chwili jedna z nich 5-letnia Władzia Cybulska, zam. przy ul. Mostowej 31, wpadła do szybiku i poczęła tonąć.

Druga dziewczynka widząc, że Cybulska tonie, wszczęła alarm. Na krzyk dziewczynki zbiegli się przechodnie i Cybulską z wody wydobyli, lecz już martwą.

Rozpacz rodziców z powodu utraty ukochanej córeczki, straszna.

Całuje jak amant filmowy

BĘDZIŃSKA HISTORJA ODGRYZIONEJ WARGI.

Właściciel piwiarni w halach targowych w Będzinie, p. Józef Witt znany jest z tego, że lubi sobie od czasu do czasu „przepłukać“ gardło, oczywiście nie wodą, tylko wódką.

Onegdaj, nie wiadomo z jakiej okazji, p. Witt popił solidnie i począł obcałowywać swych gości. Nieszczęście chciało, że w tym czasie przyszedł do piwiarni niejaki Bartosiński, którego rozczulony gospodarz również chwycił w ramiona i począł całować.

Rezultat tych karesów był taki, że Witt odgryzł Bartosińskiemu wargę.

W toku śledztwa ustalono, że namiętne pocałunki p. Witta spowodowane zostały rozmową, jaką goście prowadzili na temat słynnego artysty filmowego, ulubieńca kobiet Ramona Novarro.

Między innemi mówiono, że Novarro umie namiętnie całować.

P. Witt, słysząc to, zerwał się raptownie z krzesła i rzucając się w ramiona Bartosińskiego począł go obsypywać pocałunkami, aż do odgryzienia wargi.

P. Witt od tej pory nazwano drugim Novarro.

Wybory do 18-go kongresu sjonistycznego w Sosnowcu

UBYTEK ZWOLENNIKÓW ŻABOTYŃSKIEGO.

W ub. niedzielę odbywały się w całej Polsce wśród społeczeństwa żydowskiego wybory do 18-go kongresu sjonistycznego.

Wyborom towarzyszyło duże podniecenie z uwagi na obecną międzynarodową sytuację żydostwa, a zwłaszcza w Niemczech.

W Sosnowcu wybory poprzedziła gorąca agitacja przedwyborcza, kończąca się nawet w kilku wypadkach — bójkami.

Wynik niedzielnych wyborów w Sosnowcu jest następujący:

Lista nr. 1 (ogólno sjonistyczna lista) — 774 głosy, nr. 2 (Et Liwnot) — 8 gł., nr. 3 (Mizrachi) — 587 gł., nr. 4 (rewizjoniści — Grosmanići) — 181 gł., nr. 5 (liga pracująca Palestyny) — 806 gł., nr. 6 (grupa Żabotyńskiego) — 166 gł., nr. 7 (Hitochdut) — 361 gł. Frekwencja wyborców około 85 proc.

Społeczeństwo żydowskie nurtują obecnie prądy bardziej lewe, z tych też względów zmniejszyły się wydatnie głosy za Żabotyńskim, który reprezentuje w żydostwie pewnego rodzaju kierunek faszystowski

* * *

W Czeladzi na 64 uprawnionych do głosowania głosowały 54 osoby. Największą ilość głosów otrzymała lista nr. 3. 30 głosów, lista nr. 5 18 głosów, lista nr. 6 6 głosów i lista nr. 1 2 głosy.

Śmiertelne uderzenie pioruna.

Piorun zabił na Jęzorze właściciela domu i poraził chłopca.

W ub. niedzielę w godzinach popołudniowych przeszła nad Zagłębiem burza połączona z ulewnym deszczem.

Szczególnie silne wyładowania atmosferyczne miały miejsce na Jęzorze koło Niwki.

W czasie burzy piorun uderzył w dom Bernarda Broszkiewicza. Od uderzania pioruna zginął sam właściciel domu Broszkiewicz, któremu piorun zrobił dwie dziury w głowie.

Prócz tego zdarzył się w Jęzorze drugi wypadek porażenia przez piorun, na szczęście nieśmiertelny.

Piorun uderzył mianowicie w jeden z domów i z korytarza przedostał się do mieszkania Franciszka Nowaka.

Piorun poraził 4-letniego syna Nowaka — spalił ubranie na nim i porysował całe plecy.

Wezwany lekarz opatrzył porażonego i pozostawił na kuracji w domu.

Skazanie kieszonkowca na 6 miesięcy więzienia.

P. Adam Ochocki, przyjezdny z Modrzejowa, z podziwem rozglądał się po nowowybudowanych halach przy ul. Targowej w Sosnowcu, gdy nagle poczuł czyjąś rękę w swej tylnej kieszeni spodni. Znając się na takich poufałościach (jeszcze z czasów kiedy za okupacji był konfidentem), p. Adam złapał rękę i trzymał ją mocno do czasu przybycia policjanta.

Policjant ujął młodego mężczyznę, którym okazał się 19-letni Kałma Selcer z Będzina, pod ramię i zaprowadził go do komisarjatu.

W sądzie grodzkim przyszła sława kieszonkowców uzyskała sześć miesięcy paki.

(s) **Komenda obwodu legjonu młodych w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków, że w dniu 26 bm. o godzinie 20 odbędzie się zebranie członków w lokalu własnym przy ul. Nowej, nr. 49 (szkoła powszechna).**

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

(s) **Mieli pecha.** Korzystając z nieobecności domowników, do mieszkania Abrama Kolina (Sosnowiec, Dekierta 14), dostali się „rycerze“ wytrycha.

Złodziejaszkowie mieli widocznie pecha, gdyż po wyłamaniu pustych szuflad, nic nie zabrawszy zbiegli

(s) **Czyja obrączka...** W wydziale śledczym w Sosnowcu znajduje się do odebrania obrączka złota, zgubiona w czasie zabawy ogrodowej „Policyjnego“ KS. w parku hr. „Renard“ w Sosnowcu.

(s) **Znaczna kradzież.** Z mieszkania Mendla Notsztejna, w Sosnowcu, ul. Małachowskiego 5, skradziono różną garderobę i biżuterję, ogólnej wartości 2130 zł.

(s) **Skradziono kury.** Irenie Woźniak zamieszkałej w Sosnowcu, Tabelna 2, skradziono 6 kur, wartości 18 zł.

——oOo——

Z CZELADZI.

WALNE ZEBRANIE STRAŻY OGNIOWEJ W CZELADZI.

Przy udziale 100 członków odbyło się walne zebranie ochotniczej straży ogniowej w Czeladzi. Na przewodniczącego zebrania wybrano sędziego **R. Hermana, na sekretarza p. W. Kowalskiego, na asesorów pp.: K. Maśkę, T. Łakomika, J. Małotę i T. Machenia.** Po odczytaniu protokułu obszerne sprawozdania z rocznej działalności składali poszczególni członkowie zarządu. Straż należy do najbardziej żywotnych organizacyj na terenie Czeladzi. Liczy ona 176 członków, w tem 38 członków wspierających i 138 członków czynnych Oddział straży posiada własną orkiestrę w składzie 18 osób, oddział samarytanek i bogaty sprzęt strażacki.

Na uwagę zasługują dwie pompy automobilowe i jedna przenośna. Praca zarządu w roku sprawozdawczym choć napotykała na duże trudności, dała pozytywne rezultaty.

Zarząd straży wydierżawił salę kina „Czary“ ponownie na r. za 650 zł., płatną w ratach miesięcznych po 250 zł. Zorganizowano kurs obrony przeciwgazowej, który ukończyło 28 członków i wysłano na miesięczny kurs PW. i WF. do Istebnej samarytankę Hanaków.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorjum, poczem dokonano wyboru komendanta straży, jego zastępcy i członków zarządu. Komendantem ponownie został **p. Cz. Mandat,** zastępcą **p. N. Madla.** Zarząd przedstawia się następująco pp.: **dyr. J. Raźniewski, sędzia R. Herman, inż. Goibion, G. Sadowski, S. Lewandowski, B. Michałowski, H. Wojańczyk, P. Jurczyński, G. Solarz,** przedstawiciele magistratu **kom. R. Piwowar, J. Tajchman** i przedstawiciele rady przybocznej pp.: **T. Tierling i J. Gawron.**

Komisja rewizyjna pp.: **J. Tajchman, P. Spyrzyński, Br. Nowacki,** zastępcy pp.: **J. Stelmach i P. Wajgiel.**

Co się tyczy udziałów magistratu w budynku straży, walne zebranie postanowiło sprawę tę oddać do załatwienia nowemu zarządowi, który przeprowadzi z magistratem ponownie pertraktacje i zawrze nowy akt rejentalny w myśl uchwały rady miejskiej z dnia 24 paźdz. 1924 r. Preliminarz budżetowy na rok 1933-34 uchwalono w sumie 12830 zł.

(c) **Wypadek na kop. „Saturn“.** Wczoraj w wydziale mechanicznym na kop. „Saturn“ uległ wypadkowi robotnik Antoni Trojewski, l. 35 zam. na Skalce w Czeladzi. Trojewskiego z potłuczoną nogą odstawiono do szpitala.

Z DĄBROWY.

(d) Powrót dzieci z kolonij letnich. Proszeni jesteśmy o powiadomienie rodziców, że dzieci, przebywające na koloniach letnich w Okradzionowie wracają: młodsi we wtorek tj. dziś, starsi zaś jutro. Dzieci przyjadą autem na plac szkoły nr. 7 przy ul. Piłsudskiego.

—:O:—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. A. Groja — Zawiercie. Ogłoszenie z terenu Zawiercia załatwi pan za pośrednictwem naszej filji w Zawierciu.

—(o)—

Bezczelny napad

uzbrojonych w rewolwery bandytów w opoczyńskiem

Onegdaj w nocy 2 nieznanych osobników przybyło do wsi Smogorzów, gm. Goździków pow. opoczyńskiego, którzy związali ręce i nogi postronkiem stróżowi nocnemu Wincentemu Mazurowi, a gdy ten się opierał, jeden ze sprawców zagroził mu rewolwerem.

Następnie związanego Mazura bandyci wprowadzili do niewykończonej remizy strażackiej, gdzie położyli go na ziemię, zatykając mu usta szmatą. Po unieszkodliwieniu Mazura jeden z bandytów pozostał w remizie przy związanym, drugi zaś pobiegł do pobliskiego sklepu celem dokonania kradzieży.

W trakcie otwierania drzwi wytrychem bandyta został spłoszony przez pilnującego tego sklepu stróża Andrzeja Kowalczyka, wobec czego zbiegł z powrotem do remizy, skąd następnie obaj bandyci pod osłoną rewolwerów zbiegli w kierunku osady Przysucha.

Policja ustaliła, że napadu dokonali: Antoni Chmura, zam. we wsi Borkowice, pow. koneckiego i Leon Jurek, zam. we wsi Bedlno pow. koneckiego, których aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Zuchwały napad bandytów

pod Zawierciem

JEDEN Z BANDYTÓW UBRANY BYŁ W MUNDUR STRAŻNIKA GRANICZNEGO.

Dnia 19 bm. o godz. 3 i pół rano, do okna Antoniego Czapli, zam. we wsi Kozłowiec, gm. Rudnik - Wielki pow. zawierckiego zapukał nieznany osobnik, ubrany w mundur straży granicznej, żądając otwarcia rzekomo w poszukiwaniu przemytników ukrytych u Czapli. Po otworzeniu drzwi osobnik ów z rewolwerem w ręku, zażądał wydania posiadanego rewolweru, na który Czapla rzekomo nie miał zezwolenia, a następnie polecił mu ubrać się i pójść z nim na posterunek policji. Czapla tłumaczył się. że zezwolenie na broń posiada, gdyż tak jest istotnie.

Nieznajomy wyrwał Czapli rewolwer z ręki i całej rodzinie, składającej się z 5 osób kazał ustawić się w rząd i podnieść ręce do góry.

W tym czasie do mieszkania Czapli wszedł drugi osobnik ubrany po cywilnemu z siekierką w ręku. Umundurowany osobnik podał mu rewolwer, a sam rozpoczął rewizję. W kieszeni spódnicy Czaplowej nieznajomy spostrzegł węzełek z pieniędzmi. Czaplowa wyjęła zawiniątko z kieszeni i wręczyła osobnikowi.

W zawiniątku tem znajdowało się 2500 zł., które bandyta schował do kieszeni.

Po dokonaniu kradzieży, obaj osobnicy ulotnili się, zapowiadając Czaplom, aby o wypadku nie odważyli się meldować policji, gdyż zostaną zabici, a dom ich zostanie spalony.

Obaj ci osobnicy mieli na twarzach maski gumowe koloru cielistego, zdoczepionemi czarnemi wąsami. Czapla opowiada, że w dniu 9 lipca o godz. 8 wieczorem do mieszkania jego przyszli dwaj osobnicy, którzy okazując mu jakiś papier z napisem i rysunkami, wypytywali go o stojącą w jego polu starą gruszę, pod którą rzekomo zakopane mają być pieniądze, a które oni zamierzają wykopać. Po pogawędce napili się u Czapli mleka i udali się w stronę pobliskiego lasu.

Jak zeznaje Czapla, osobnicy którzy dokonali napadu, z wielu szczegółów przypominają nieznajomych poszukiwaczy skarbów pod starą gruszą.

Zaznaczyć należy, że Czapla bojąc się zemsty bandytów, istotnie o napadzie i grabieży nie zameldował policji, która dopiero dowiedziała się o tem z kursujących wśród mieszkańców pogłosek.

Wielki pożar we wsi Morsko

NA STRYCHU DOMU SPŁONĘŁA KOBIETA.

W ub. sobotę wieczorem, w zabudowaniach jednego z mieszkańców Morska, gminy Kromołów, pow. zawierckiego wybuchł pożar, który z błyskawiczną szybkością przeniósł się na sąsiednie zabudowania.

Na wszczęty alarm przybyło 11 straży z okolicznych wsi, które z nadzwyczajnem poświęceniem prowadziły akcję ratowniczą. Zaznaczyć należy, że pożar wybuchł w czasie, kiedy większość mieszkańców spoczywała już w łóżkach, to też na widok szalejącego ognia, poczęły się we wsi rozgrywać dantejskie sceny, tembardziej, że Morsko już niejednokrotnie dotknięte było klęską pożaru.

Mimo akcji ratunkowej w krótkim czasie spłonęło doszczętnie 6 domów mieszkalnych, 7 stodół, 8 chlewów i 2 szopy. W jednym z płonących domów spała na strychu 50-letnia Paulina Miśta, która spaliła się, a ratujący ją strażak Miśta został silnie poparzony.

Po zatem pastwą płomieni padła pewna ilość inwentarza martwego i żywego.

Ogólne straty pogorzelcy obliczają na 20.000 zł.

Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

Zbrodnicza para stręczycieli

wtrącała w sieła nierządu młode kielczanki.

25-letnia, Janina Urbańska z domu Karyś i mąż jej Ignacy Urbański zostali aresztowani w Warszawie za stręczenie do nierządu.

Oboje oni werbowali przystojne i zgrabne dziewczęta na terenie Kielc, skąd następnie wywozili je pod pozorem wyrobienia posad tancerek, szwaczek, panien do towarzystwa, a następnie Urbańska zatrzymując się z przywiezionemi dziewczynami w hotelach warszawskich, kupczyła ich ciałem, ciągnąc z tego procederu b. duże zyski.

Urbańska zbadana została przez lekarza więziennego. Jest ona dotknięta kiłą. Ofiarami jej padły m. in. 18-letnia Janina T., 19-letnia Władysława G., 18-letnia Jadwiga C., 19-letnia Stefanja J. Prokurator wszczął dochodzenia.

Na poszukiwanie nafty

Po raz pierwszy w dziejach żeglugi morskiej w krajach arktycznych Zarząd Główny Północnej drogi morskiej w Leningradzie wkrótce wysyła karawanę okrętów morskich i rzecznych z lodołamaczem „Krasin" na czele, która przejdzie z zachodu do ujścia rzeki Leny. Będzie to pierwsza wyprawa ku ujściu największej rzeki syberyjskiej.

Okręty towarowe „Stalin", „Prawda", „Wołodarskij" po opuszczeniu portu w Archangielsku skierują się do morza Karskiego, gdzie spotka je „Krasin".

Cała ta eskadra ruszy ku wyspie Dicksona, gdzie spotka się z okrętem rzecznym „Pierwsza Piatiletka", dowodzonym przez wytrawnego znawcę żeglugi po rzekach krajów arktycznych kapitanem Modzelewskim.

Na wyspie kapitan Włodzimierz Modzelewski zostawi jeden z holowanych przez jego statek transportowców z węglem. Drugi transportowiec będzie stanowił bazę ropy naftowej. Okręt „Prawda" z uczonym prof. Urwancewym uda się do przylądka Nordwick, gdzie rozpoczną się poszukiwania źródeł ropy naftowej.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 146

Raul dawał Filipowi broń w rękę, którą ten nędznik obiecywał sobie użyć na swoją korzyść w razie potrzeby.

Połączenie się obu kuzynów, baronowej i Gabrjeli miało miejsce dopiero na parę minut przed obiadem.

Pani de Garennes chciała pomówić przez chwilę ze swym synem w cztery oczy.

Gabrjela zaś gorąco pragnęła być w możności opowiedzenia Raulowi tego, co zaszło pomiędzy nią a baronową.

Jedna i druga rzecz była niemożliwą.

Pod wpływem tego zamyślenia obu kobiet obiadowi brakło wesołości.

Raula uderzył smutek Gabrjeli i bardzo go zaniepokoił, lecz nie miał sposobności zapytać o przyczynę. Około dziesiątej opuścił dom przy ulicy Madame, opanowany tysiącznemi przypuszczeniami.

Przyszedłszy do siebie na ulicę Saint Dominique, znalazł kartę doktora Gilberta. Wiadomość, że przeniósł się do Paryża ucieszyła go, ponieważ zwolniła go do odbywania podróży do Morfontaine.

Nazajutrz wcześnie udał się do hotelu du Louvre i zapytał o doktora Gilberta. Wskazano mu jego mieszkanie.

Brat Maksymiljana przyjął go serdecznie.

— No cóż, młody mój przyjacielu — zapytał — jakże idą twoje interesa? Wiem, że przez dwa dni nie wiele mogliście zrobić, a jednak chciałbym z tobą pomówić, jak mnie wiedzieć, jak zostałeś przyjęty przez twoją ciotkę.

— Zostałem przyjęty w sposób który rozchwiał podejrzenia, jakieś pan zrodził w mojem umyśle i które będziesz pan sam musiał uznać za niesprawiedliwe.

— Doprawdy? — rzekł doktór ironicznym cokolwiek tonem.

— Niewątpliwie.

— I na czemże opierasz twoje przekonanie?

— Na tem, co zaszło pomiędzy ciotką moją i mną.

— Opowiedz mi szczegółowo, o-sądzę...

Raul opowiedział pobieżnie to, co już wiemy.

Doktór Gilbert słuchał uważnie. bardzo był zadziwiony tem, co Raul opowiadał.

A więc — rzekł po wysłuchaniu do końca opowiadania — kiedy prosiłeś twego kuzyna Filipa, aby się podjął twojej obrony przed sądem przysięgłych, nie okazał się za dziwionym, ani zmieszanym?

— Ani jedno, ani drugie. Oświadczył mi, że obronę mej sprawy uważa nietylko za akt przywiązania i sympatji, ale jako obowiązek... dodał nawet słowa mniej więcej następujące: Zarzuty, jakie na tobie ciążą, daleko więcej są pozorne, aniżeli rzeczywiste. Jestem pewnym uczynić cię tak białym jak śnieg, gdyż nakoniec twoja niewinność jest widoczną! Dlaczegóż ciebie oskarżają a nie mnie, ponieważ jeżeli jesteś niewinnym, a jestem nim, musi być inny winowajca, któremu zbrodnia korzyść przynosiła, a na zbrodni ja korzystam zarówno jak i ty, ponieważ obaj jesteśmy spadkobiercami naszego wuja. A zatem kuzynie. tak dla mnie jak i dla ciebie koniecznem jest wszystko na jaw wyprowadzić!...

— On to powiedział! — zawołał Gilbert.

— Prawie temi słowami, powtarzam panu, które w każdym razie ściśle myśl jego tłumaczą.

— Koniec końcem, cóż zakonkludowałeś?

— Toż samo co i pan, że urządzono szatańską machinację, aby mnie zgubić.

— I cóż według niego powodowało tymi. którzy pragnęli twej zguby.

— Chęć zemsty... nienawiść.

Twierdziłeś, że nie masz wcale nieprzyjaciół.

— Tak sądziłem. Na nieszczęście widocznem jest, że mi się tylko tak zdawało.

kiem pomylić, — mówił Gilbert ze zwątpieniem.

— Czyżbym się miał tak całkonany — odrzekł Raul. — Zresztą będziesz pan miał tego dowód.

— Jestem najmocniej o tem prze-

— Jakim sposobem?

— Osądzisz pan wkrótce własnemi oczami mego kuzyna Filipa.

— Czyżby chciał się ze mną widzieć?

— Tak.

— Pragnie, żebyś go pan oświecił.

— Czegoż chce odemnie?

— W jakim przedmiocie?

— Wiedząc, że byłem podle sparzony, chce wraz z panem zbadać źródło tej denuncjacji.

c. d. n.

Oryginalne sposoby przemytników.

Na granicy niemiecko - belgijskiej od pewnego czasu zwrócono uwagę na młodą damę, która regularnie 2 razy w tygodniu wyjeżdżała z Niemiec do Belgji i zpowrotem.

Pod adresem tajemniczej damy straż celna skierowała podejrzenie, że jest to przemytniczka, ale mimo czujnej obserwacji nie zaobserwowano, by dama miała jaką łączność z przemytnikami.

Kilkakrotnie dokonywano w kufrach niewiasty nagłych rewizyj, ale poza stosami rozkosznych kombinezyj, koszulek i kosmetycznych przyborów nic nie znaleziono. I zapewne dama jeździłaby tak do... końca świata, gdyby nie przypadek.

Oto władze celne otrzymały wiadomość, że dama która regularnie 2 razy przejeżdża przez granicę, zajmuje się przemycaniem brylantów z Belgji, przyczem nie chowa ich w kufrach, ani pończosze, ani w buciku, lecz w... oku!!!

Sensacyjne to doniesienie wywołało zrozumiałe wrażenie. W dwa dni później, gdy dama znów ukazała się na granicy, dokonano rewizji I istotnie okazało się, że dama ma sztuczne oko!

Zamiast futerały dla brylantów używała otworu w oku dla przechowywania kosztowności. Oczywiście damę aresztowano i osadzano w więzieniu.

Niemniej oryginalny sposób przewożenia brylantów wynalazł pewien stary niemiecki przemytnik. Policja drogą poufnych informacyj ustaliła, że niemiec stale przewozi z Francji brylanty, ale w żaden sposób nie można było niemcowi dowieść winy.

I znów przypadek przyszedł z pomocą. Razu pewnego, gdy niemiec oczekiwał na pociąg, nagle odczuł straszliwe boleści brzucha. Nie mogąc zapanować nad bólami. niemiec głośno jęczał i wzywał pomocy. Zjawił się lekarz.

Zbadawszy niemca, lekarz oświadczył, że konieczna jest operacja. Ale przemytnik, choć omdlewał z bólu w żaden sposób nie chciał się zgodzić.

Wobec tego zrobiono niemcowi lewatywę i wtedy dopiero przekonano się o „sposobach" przemycania brylantów.

Niemca aresztowano.

Niesamowita godzina w Paryżu

Tajemnica kufra wyłowionego z Sekwany. — Zgon kobiety i samobójstwo zbrodniarza.

Jednego dnia i o jednej godzinie odkryto w Paryżu dwa morderstwa dokonane na kobietach, co jest niezwykłym wypadkiem nawet w mieście tak obfitującym w przestępstwa jak Paryż. Jeden z tych wypadków został z miejsca wyświetlony, podczas gdy druga afera zbrodnicza, jak dotychczas jest jeszcze bardzo zagadkową. Co więcej nie udało się ustalić identyczności ofiary.

Dwaj rybacy, jadący na Sekwanie łodzią motorową, dojrzeli w odległości jakichś 3 metrów od brzegu pakiet płynący z falami. Podpłynęli natychmiast do rzekomego pakietu i przekonali się, że jest to duży kufer. Po dłuższem manewrowaniu udało im się wyciągnąć kufer na pokład. Kufer był bardzo ciężki. Podpłynęli łodzią do brzegu i tu usiłowali kufer otworzyć. Była to ciężka praca, gdyż wielki kufer podróżny był zamknięty na dwa masywne, silne zamki. Przywołany ślusarz rozbił zamki.

Przed oczyma trzech mężczyzn odsłoniła się ponura tajemnica kufra. Na dnie leżały zwłoki kobiety zupełnie zmasakrowane. Natychmiast zawiadomiono policję i w kilka minut przybyła na miejsce komisja śledcza.

Wstępne dochodzenia sądowo - lekarskie ustaliły, że nieznajoma, której zwłoki znaleźli rybacy, została zamordowana. Narzędzie mordu było ostre i ciężkie. prawdopodobnie była to siekiera. Morderca po dokaniu czynu poćwiartował zwłoki. Śmierć nastąpiła najprawdopodobniej wskutek silnego ciosu w głowę.

Denatka była ubrana skromnie Badanie rąk której były starannie a jednak z wyszukaną elegancją. pielęgnowane, nasuwało przypuszczenie, że denatka należała do lepszych sfer towarzyskich.

Z miejsca wykluczono mord rabunkowy. Na palcach ofiary znaleziono dwa bardzo wartościowe pierścienie, których morderca rabunkowy nie byłby pozostawił. Innych przedmiotów wartościowych nie znaleziono. Szukano także bezowocnie znaków, któreby mogły doprowadzić do zidentyfikowania ofiary. Morderca nie zapomniał nawet wyciąć monogramów z bielizny denatki. Przeprowadzono energiczne śledztwo, ażeby ustalić identyczność zamordowanej ale jak dotychczas, bezskutecznie.

O tej samej godzinie, kiedy dwaj rybacy dokonali straszliwego odkrycia na Sekwanie, przechodnie na ulicy Avenue Jean Bart, znaleźli leżącą, bezprzytomną kobietę. Okazało się, że jest ona ciężko ranna. Natychmiast przybyła na miejsce policja, która poleciła odwieźć nieszczęśliwą do szpitala. W czasie transportu, ranna zmarła. W pewnym momencie zgłosił się do dyrekcji policji młody człowiek i doniósł, że jego matka zniknęła z mieszkania i wyraził obawę, że mógł ją zamordować jego ojczym. Pomiędzy obojgiem od dłuższego czasu panowały nieporozumienia z tego powodu, że mąż niejaki Galvi z zawodu mechanik po dwudziestoletniem pożyciu chciał opuścić swoją żonę.

Młodzieńca zaprowadzono do Morgi, gdzie rzeczywiście w denatce rozpoznał swoją matkę.

Natychmiast rozesłano telegramy pościgowe i w pół godziny potem ze stacji Meudone kilka kilometrów pod Paryżem, nadeszła wiadomość, że pod przejeżdżający pociąg rzucił się jakiś mężczyzna, w którego kieszeniach znaleziono dokumenty na nazwisko Emil Galvi. Koła lokomotywy zmiażdżyły zupełnie denata. Tak więc morderca sam sobie wymierzył sprawiedliwość.

Pachnąca śmierć.

Niesamowite zapiski samobójcy.

Ludwik Joy Fournie, znalazłszy się w jednem z miast Ameryki w ciężkich warunkach materjalnych i w dodatku złamany wiarołomstwem narzeczonej, postanowił skończyć z sobą i w tym celu:

1) wynajął najdroższy apartament w najporządniejszym hotelu..

2) kazał sobie przynieść litr oryginalnej kolońskiej wody.

3) kazał sobie podać papier listowy, pióro i atrament.

4) nie przeszkadzać sobie aż zadzwoni.

Służba dostarczyła żądanych przedmiotów i „nie przeszkadzała". Dopiero nazajutrz koło południa otwarto pokój, gdzie leżał trup p. Fournie, a obok, na podłodze kartka pamiętnika":

GoGdz. 6.30 popróbowałem Piekielnie niesmaczne.

Godz. 6.30 popróbowałem. Pie-

W 5 minut później: wygoliłem resztę butelki.

Godz. 10.15 kładę się — jestem ślepy !Mam potworne bóle, zdaje się, że umieram. Szkoda, że nie mam rewolweru. Jeżeli zacznę jęczeć, od ratujcie mię i każcie uregulować rachunek hotelowy.

Wreszcie gryzmoły prawie bez sensu, świadczące, że śmierć „pachnąca" nie należy do najrozkoszniejszych....

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

O WEJŚCIE D OLIGI

W ub. niedzielę odbył się w Wilnie pierwszy mecz z serji rozgrywek o wejście do ligi **W.K.S.—4 D.S.P. 2:1 (2:0).**

——oOo——

O MISTRZOSTWO PIŁKARSKIE STRZEMIESZYC.

Nowoutworzona drużyna piłki nożnej przy zw. rezerwistów w Strzemieszycach, „Brygada" przystąpiła do zawodów o mistrzostwo Strzemieszyc na br.

Wynik odbytych spotkań przedstawiają się następująco:

„Czołówka" (Gołonóg) — „Brygada" 0:5 (0:5), Makabi (Strzemieszyce)— Brygada 1:6 (13:1) Brygada — TUR. ((Ząbkowice) 7:1 (4:1).

Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu własnym nadzwyczajne zebranie członków zarządu i komendy w sprawie powołania komisji, która w sierpniu przeprowadzi zawody o odznakę P. O. S.

Do próby POS. mogą stawać wszyscy mieszkańcy gminy olkusko — siewierskiej. Zapisy przyjmuje Marjan Budny.

Zebranie opiekunów drużyny piłki nożnej odbędzie sie w dniu 27 bm.

——:O:——

WYLOSOWANIE TERMINÓW ROZGRYWEK LIGOWYCH II RUNDY.

W Warszawie w lokalu ligi odbyła się w ub. niedzielę konferencja porozumiewawcza delegatów klubów, na której ustalono terminarz rozgrywek ligowych na II półrocze.

Rozgrywki w grupie walczącej o mistrzostwo i w grupie walczącej o pozostanie się w lidze, rozpoczną się 6 sierpnia a skończą się 1 listopada

W dniu 6 sierpnia o mistrzostwo ligi walczą: **Ruch — ŁKS. i Legja — Pogoń.**

W II grupie: **Garbarnia — Warta i Czarni — Podgórze.**

——oOo——

OLSZA — NAPRZÓD.

Oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem na Śląsku mecz Olsza — Naprzód nie odbył się z powodu złego stanu boiska.

Termin ponownego spotkania naznaczy P. Z. P. N.

——:O:——

W. K. S. — 4 D. S. P. 3:1 (2:0).

W niedzielę **Hasmonea (Równe) — Strzelec (Siedlce) 6:1 (2:0).**

Zasłużone zwycięstwo odnieśli goście .

——::O::——

LEGJA — HAKOAH (WIEDEŃ) 3:3 (3:2).

W ub. niedzielę odbyły się w Warszawie zawody między „Legją" a bawiącym w Polsce wiedeńskiem Hakoahem.

Mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3.

——::O::——

U. S. A. WYELIMINOWANE Z PUHARU DAVISA.

Zakończyły się rozgrywki o puhar Davisa między Anglją — Ameryką.

W trzecim dniu turnieju Anglja odniosła świetny tryumf bijąc Amerykę 4:1.

——:O:——

ZAKOŃCZENIE WYŚCIGU KOLARSKIEGO DOOKOŁA FRANCJI.

Wyścig kolarski dookoła Francji zakończył się w ub. niedzielę.

Pierwsze miejsce zajął Speicher w czasie 147: 51:37, drugie miejsce zajął G'uerra w czasie 147:55:38.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła Francja w czasie 444:32:50. 2) Belgja 445:53:45, 3) Niemcy 447:43:14

Kolonja włoska



w CHICAGO niezmiernie tłumnie i żywiołowo witała członków eskadry gen. Balbo. Na ilustracji tłumy włochów w oczekiwaniu przylotu eskadry.

PANI ROOSEVELT



małżonka prezydenta St. Z[illegible] czonych ma obecnie wiele kłopotów reprezentacyjnych. Załatwia jednak wszystkie te sprawy prosto. zdobywając sobie dużą sympatję łatwością obejścia.

Z WIZYTĄ W MONACHJUM.



Przewodniczący [illegible] konferencji [illegible], Hend[illegible] spotkał się z Hitlerem w Monachjum. Na zdjęciu kanclerz Hitler czeka na przybycie pociągu.

DROBNE OGŁOSZENIA

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią na Starym Sosnowcu lub w pobliżu ul. Wspólnej. Wiadomość: Spółdzielnia Ziemiańska, ul. Wspólna.

KUPNO I SPRZEDAŻ

MAJĄTEK 700 mórg dobrej ziemi, piękny dwór, park, sad, stawy rybne, zabudowania gospodarcze, beton żelazo, inwentarze żywe, martwe kompletne, piękne, bogate żniwo, 110,000 — wpłaty 50.000.— oraz kilkadziesiąt majątków każdej wielkości polecа Agencja Dóbr, Kwiatkowski, Gniezno, Lecha 2.

SPRZEDAM tanio pralnię mechaniczną, pralnia na 1000 kołnierzyków, centryfuga (suszarnia) i prasowaczka elektryczna. Palusiński Józef. Sosnowiec, Prusa 8.

TARTAK w Sosnowcu, Dziewicza 18, tel. 1 15 poleca drzewo budowlane i stolarskie.

KUPIĘ maszynkę do robienia lodów w dobrym stanie Adamski. Piłsudskiego 6, Sosnowiec.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

SYMCHA ZAJDLER, Modrzejów, Powstańców Nr. 3 zgubił kartę rzemieślniczą, wydaną z województwa kieleckiego.

MATUSZCZYK FRANCISZEK zgubił kwit od roweru i kontramarkę, wydana z kopalni Renard.

ANTONINA KUKURBÓWNA zgubiła legitymację urzędniczą, wydaną przez Inspektorat szkolny w Sosnowcu.

STACHOWICZ STANISŁAW zgubił legitymację bezrobocia, wydaną w Będzinie.

UNIEWAŻNIAM zgubiony kwit lombardowy Nr. 3477 wydany przez Bank Udziałowy w Dąbrowie Górniczej.

PŁATEK Stanisław zgubił legitymację bezrobocia i fotografję poświadczona przez magistrat w Sosnowcu.

UNIEWAŻNIA się skradzione zezwolenie na rzuty zręcznościowe, wydane przez Starostwo Legi Inwalidów Wojsk Polskich Kompanji Będzińskiej na nazwisko Aleksandra Szypulskiego zamieszkały w Będzinie, 1-go Maja 4 m. 117.

Różne

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

MATRYMONJALNE

WDOWIEC lat 38 posiadający 7 tysięcy i nieruchomość pozna pannę lub wdowę lat trzydzieści, cel matrymonjalny, posag pożądany. Oferty administracja Sosnowiec „Małżeństwo".

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich. Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski